Nr. 28. KIELCE, DNIA 10 LIPCA 1932 ROKU. ROK III.

SEMINARIUM DUCHOWNE BIBLIOTEKA w Kielcach

# GAZETA TYGODNIOWA

POŚWIĘCONA SPRAWOM RELIGIJNYM, OŚWIATOWYM I SPOŁECZNYM

Cena jednego egzemplarza 10 groszy, z przesyłką: półrocznie 3 złote, rocznie 6 złotych. Konto P. K. O. 66,166.
ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI: KONIECPOL. — POCZTA 1 ST. KOL.: KONIECPOL. — TELEFON Nr. 13.

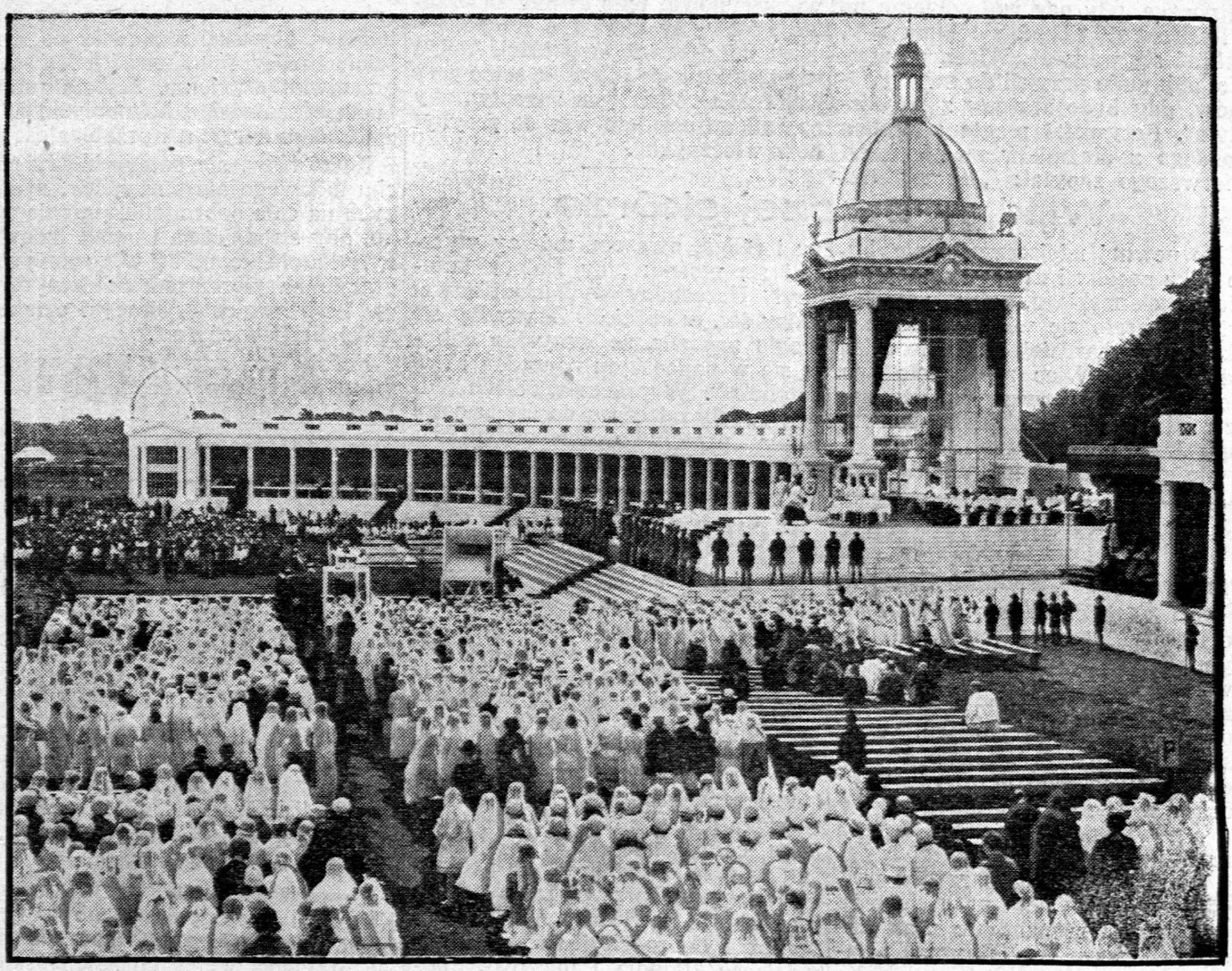

**Z Kongresu eucharystycznego w Dublinie, stolicy Irlandji.** Na zakończenie Kongresu wysłannik Ojca św. kardynał Lauri odprawił we wspaniałym parku „Feniks“ uroczystą Mszę św., której słuchało sto tysięcy dzieci, jak to widać na obrazku.

http://sbc.wbp.kielce.pl/
ze zbiorów Biblioteki Wyższego Seminarium Duchownego w Kielcach

# Niedziela ósma po Zesłaniu Ducha Swiętego.

## LEKCJA czyli CZYTANIE

wyjęte z listu św. Pawła do Rzymian, rozdział 8-my, od wiersza 12-go do 17-go.

**Bracia! Nie jesteśmy dłużnikami ciała, abyśmy podług ciała żyli. Albowiem, jeśli podług ciała żyć będziecie, pomrzecie; lecz jeśli duchem popędy ciała umorzycie, żyć będziecie. Bo wszyscy, którzy się dają powodować Duchowi Bożemu, ci są synami Bożymi. Nie otrzymaliście bowiem Ducha niewoli, abyście się znów lękali, lecz otrzymaliście Ducha synostwa, w którym wołamy: „Abba, Ojcze!" Albowiem Duch sam daje świadectwo duchowi naszemu, żeśmy synami Bożymi. Jeśli zaś jesteśmy synami, tedy i dziedzicami: dziedzicami Bożymi, a współdziedzicami Chrystusa.**

## EWANGELJA ŚWIĘTA

zapisana u św. Łukasza, w rozdziale 16-ym, od wiersza 1-go do 9-go.

**W on czas: Mówił Jezus do uczniów swoich tę przypowieść: „Pewien człowiek był bogaty i miał włodarza, którego przed nim oskarżono, iż trwonił dobra jego. Przywoławszy go przeto, rzekł doń: „Cóżto ja słyszę o tobie? Zdaj sprawę z włodarstwa twego, albowiem już dłużej nie możesz włodarzyć". Włodarz zaś mówił do siebie: „Co ja poczne, gdy pan mój odbierze mi włodarstwo? Kopać nie mam siły, żebrać się wstydzę. Wiem, co uczynię, aby mnie przyjęli do swych domów, gdy będę złożony z włodarstwa". Przywołał przeto z osobna każdego z dłużników swego pana. Pierwszego zapytał: „Ile winieneś panu mojemu?" A on rzekł: „Sto baryłek oliwy". On zaś mu powiedział: „Bierz swój zapis, siadaj zaraz i pisz: pięćdziesiąt". Następnie zapytał drugiego: „A tyś ile winien?" On zaś odrzekł: „Sto miar pszenicy". Rzekł też do niego: „Bierz swój zapis i napisz: „ośmdziesiąt". A pan pochwalił przewrotnego włodarza za to, że przebiegle postąpił; albowiem synowie tego świata są przebieglejsi, gdy chodzi o im podobnych, niż synowie światłości. Ale Ja wam powiadam: „Czyńcie sobie przyjaciół ze zwodniczych bogactw, aby po śmierci przyjęto was do przybytków wiecznych".**

# Wilki w owczej skórze.

Do pewnej miejscowości przybyło kilku posłów i działaczy ze Stronnictwa chłopskiego, aby urządzić wiec. Zebrało się wielu włościan z okolicy, tembardziej, że był to dzień odpustowy. Wiec rozpoczęto „po Bożemu", bo pierwszy mówca zaczął od słów: Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Nie głoszono też nic przeciw Bogu i religji, owszem, mówcy wyrażali się głośno: „my Polacy katolicy!" Uczestnicy wysłuchali nawet Mszy św. w kościele. Zdawaćby się mogło napozór, że wszystko odbyło się w najlepszym porządku i „po katolicku". W przemówieniach jednak padały od czasu do czasu ostre słowa przeciwko duchowieństwu, przyczem działacze dodawali zawsze skwapliwie zastrzeżenie: „my nie walczymy z religją, tylko ze złymi księżmi"! Kapłanów nazywali „wrogami ludu", zarzucając im, że trzymają z panami, że obdzierają ludzi i t. d. Drugi mówca dowodził, że potrzeba zaprowadzić w Polsce szkoły świeckie, aby wyrwać je z pod przewagi duchowieństwa, dodał też zastrzeżenie, my nie wyrzucamy krzyża ze szkół!... Inny znowu mówca popierał nowy projekt prawa małżeńskiego, twierdząc, że w Polsce trzeba zaprowadzić śluby cywilne, aby nie krępować wolności człowieka i nie paść księży, którzy zdzierają za śluby". Po wiecu rozdawano różne ulotki i gazety, pełne napaści na biskupów i kapłanów.

Tak postępują w Polsce wilki w owczej skórze, przed którymi ostrzega nas Pan Jezus w dzisiejszej Ewangelji św. Przybrani w płaszczyk „obrońców ludu", udają napozór katolików, aby siać nienawiść do Kościoła i religji i podjudzać jeden stan przeciwko drugiemu. Jest to robota iście szatańska, bo obmyślona z djabelskim sprytem i przebiegłością.

Kościół św. nie potępia nigdy ruchu ludowego ani stronnictw, mających na celu dobro ludu, pragnie tylko, aby stronnictwa i partje ludowe były katolickie, miały w swoim programie na pierwszem miejscu religję i nie zwalczały pracy i działalności duchowieństwa.

Kościół był zawsze i jest najlepszym opiekunem wszystkich biedaków i uciśnionych.

**Ks. St. M.**

# Międzynarodowy Kongres eucharystyczny w Irlandji.

**Przybycie przedstawiciela Ojca św.**

Dnia 20-go czerwca r. b. przybył do Dublina, stolicy Irlandji, specjalnym okrętem przedstawiciel Ojca św., kardynał Lauri, aby wziąść udział w 31-ym międzynarodowym kongresie eucharystycznym, czyli wszechświatowym zjeździe katolików, poświęconym uczczeniu Pana Jezusa w Najśw. Sakramencie.

Na powitanie wysłannika Papieża przybyły do portu dziesiątki tysięcy Irlandczyków, cały rząd z prezydentem De Walerą na czele oraz duchowieństwo irlandzkie z arcybiskupem Byrne. Wzdłuż portu ustawiły się oddziały wojska, gwardja we wspaniałych mundurach, w powietrzu zaś krążyły samoloty.

W chwili ukazania się okrętu w porcie z tysiąca piersi wyrwały się okrzyki radości, armaty oddały honorowe strzały, a wojsko złożyło honory królewskie.

Po zejściu na ląd powitał przedstawiciela Ojca św. w imieniu narodu irlandzkiego prezydent państwa de Walera, a w imieniu duchowieństwa — arcybiskup Dublina, poczem kardynał Lauri w towarzystwie prezydenta i ministrów udał się procesjonalnie do Dublina. Na granicy miasta, na specjalnie przygotowanem i upiększonem miejscu, powitał wysłannika papieskiego lord-major Dublina, całując pierścień i przyklękając; w przemówieniu swem podkreślił on gorące przywiązanie narodu irlandzkiego do Stolicy Apostolskiej, wyliczył dobrodziejstwa, które zawdzięcza Irlandja Papieżowi, poczem cała rada miejska, nie wyłączając radnych socjalistycznych, składała hołd Przedstawicielowi Namiestnika Chrystusa.

W odpowiedzi swej kardynał Lauri dziękował narodowi irlandzkiemu za przywiązanie do wiary św., podniósł sławną przeszłość „wyspy męczenników", wreszcie dał wyraz serdecznym uczuciom, jakie żywi dla Irlandji Namiestnik Chrystusowy.

Uroczystość powitania zakończyła się procesją do katedry, gdzie odśpiewano „Te Deum".

Całą drogę kardynał kroczył wśród szeregu kilkudziesięciu tysięcy dzieci, które witały go kwiatami.

**Charakter uroczystości kongresowych. Kościół i Państwo.**

Uroczystości międzynarodowego Kongresu Eucharystycznego w Dublinie zbiegły się z obchodem 1500-lecia przyjęcia wiary chrześcijańskiej i początków państwa irlandzkiego. Biorąc pod uwagę jeszcze i tę okoliczność, że w bieżącym roku po zwycięstwie wyborczem De Walery i objęciu przez niego rządów nastąpiło całkowite rozluźnienie związków państwowo - politycznych z

http://sbc.wbp.kielce.pl/
ze zbiorów Biblioteki Wyższego Seminarium Duchownego w Kielcach

obu uroczystości doszło święto odzyskania całkowitej niepodległości. Zniesienie przez sejm przysięgi na wierność królowi angielskiemu, odmowa wpłacania podatku do skarbu korony brytyjskiej, jest rzeczywistem uniezależnieniem się od wtrącania się władz angielskich w sprawy narodu irlandzkiego. Dlatego obecny Kongres Eucharystyczny oprócz swego charakteru religijnego miał również i znaczenie polityczne, gdyż jednocześnie Irlandja świeciła w nim swe wiekopomne zdarzenia dziejowe. Gubernator królewski Irlandji, którego władza właściwie ma dziś charakter zewnętrzny, nie został zaproszony przez komitet na Kongres Eucharystyczny. Stało się to na życzenie rządu irlandzkiego.

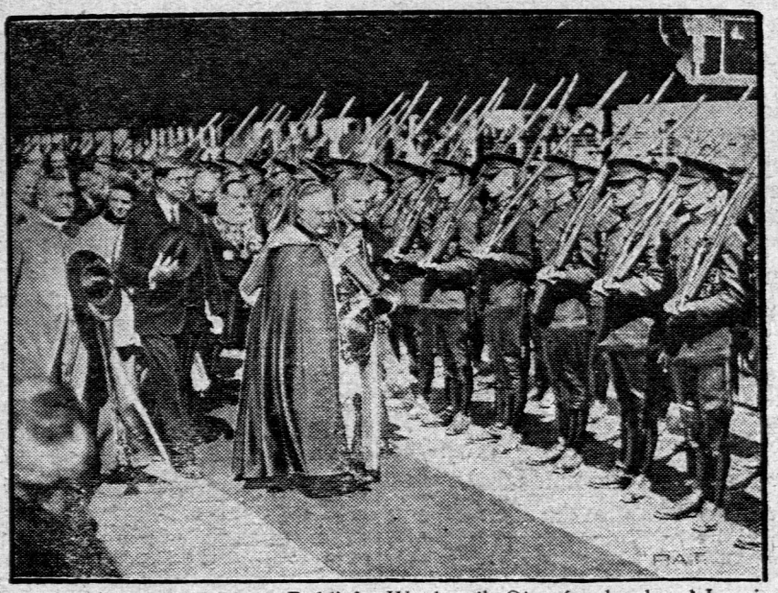

**Z Kongresu eucharystycznego w Dublinie.** Wysłannik Ojca św. kardynał Lauri po wylądowaniu na ziemi irlandzkiej przechodzi przed frontem honorowego oddziału wojska. Za kardynałem widać de Walerę, prezydenta wolnego państwa irlandzkiego.

Przyglądając się uroczystościom kongresowym w Dublinie, ludności irlandzkiej, zachowaniu się wszystkich warstw społeczeństwa, wystąpieniom prezydenta, rządu, wojska, łatwo można było stwierdzić, że religja w życiu Irlandji nie jest sprawą prywatną, ale przeniknięte jest nią całe publiczne życie narodu.

**Zakończenie Kongresu. Przemówienie Ojca św.**

W niedzielę dnia 26-go czerwca zakończone zostały w Dublinie uroczystości 31-go Międzynarodowego Kongresu Eucharystycznego. O godzinie 1-ej po południu wobec nieprzejrzanych tłumów w Feniks Parku odprawioną została uroczysta Msza św. Po zakończeniu nabożeństwa trzykrotny dźwięk trąb zwiastował zebranym, że niebawem rozpocznie się przemówienie Ojca św., drogą radjową z prywatnej bibljoteki papieskiej w Watykanie. Najpierw rozległ się głos zapowiadający po łacinie, a następnie po angielsku: „Uważajcie, przemówi do was Ojciec święty!". Za chwilę wśród skupionej ciszy z licznych głośników popłynęły dźwięcznie i bardzo wyraźnie po łacinie słowa Ojca Chrześcijaństwa:

„Otośmy z wami, ukochane dzieci w Chrystusie Panu! Przedewszystkiem jesteśmy z wami jak ojciec z dziećmi, biorąc udział nietylko przez Naszego Wysłannika, ale i bezpośrednio w waszej wielkiej radości i tryumfie eucharystycznym. Jesteśmy następnie z wami, ponieważ wspólnie prosimy Wszechmogącego i Miłosiernego Boga, aby, modłami Kościoła Swego ubłagany, w tej ciężkiej udręce, jaką dotknęła wszystkie narody, w Swej Łasce udzielić raczył darów jedności i pokoju, których usymbolizowaniem jest Ofiara eucharystyczna. Wreszcie sercem i usty zwracamy się ku wam, aby wyrazić Nasze dla Was życzenia i ze szczególniejszą miłością udzielić wam apostolskiego błogosławieństwa. Niech, przez wstawiennictwo i zasługi Najśw. Marji Panny, królowej Irlandji, św. Michała Archanioła, św. Jana Chrzciciela, świętych Apostołów Piotra i Pawła, tudzież Patrjarchy św. Patryka, świętych Patronów Irlandji i wszystkich Świętych, spłynie na Was i za ukochany Wasz kraj błogosławieństwo Boga Ojca Wszechmogącego, Syna i Ducha św. i niech pozostanie z wa

---

JAN SŁOMKA były wójt w Dzikowie. (46

# Pamiętniki włościanina

**od pańszczyzny do dni dzisiejszych.**

PRZEDRUK ZASTRZEŻONY.

Często na pastwisku robione były „wesela" na podobieństwo prawdziwych wesel: tańce odbywały się przy piszczałce z wierzby lub przy skrzypcach o strunach z końskiego włosia, a tak chłopiec, jak i dziewczyna, zazwyczaj już na pastwisku nauczył się tańczyć. Stąd była śpiewka weselna, odnosząca się do dziewczyny, która źle tańczyła:

Czyś bydełka nie pasała,
Żeś tańcować nie umiała —
Pasałam ja wele zboża
Uczyłam się Matko Boża!

W lecie ulubione były kąpiele w Wiśle i w łachach wiślanych, a w gorące dni cała rzesza dzieci, wysyłana za bydłem, spędzała czas więcej nago, niż w koszuli; tarzały się w piasku lub błocie i znowu myły w wodzie.

Do największych jednak przyjemności pastucha należało mijanie się na koniach. Gdy się goniło bydło na pastwisko lub z pastwiska, jadący na koniach zatrzymywali się w tyle, następnie ruszali z kopyta i pędzili co koń mógł wyskoczyć, próbując, który chybszy.

* * *

Wielka prostota w wychowaniu, potrawach, obyczajach i w całym sposobie życia wpływała na to, że w czasach normalnych, zwykłych, naród wsiowy był niezwykle zdrowy, zahartowany i odporny na różne niewygody i niedomagania ludzkie. Nie wiedzieli wówczas o takich różnorodnych słabościach, jak teraz, mniej też było wypadków, aby ktoś umierał w sile wieku, jak się to obecnie często trafia; jak się kto odchował, to się już chował.

Już dzieci były bardzo zahartowane. W zimie wśród mrozu i śniegu wybiegały z izby w koszuli i boso: po drzewo, do bydła i za inną posługą. — Pamiętam, gdy jechałem raz w zimie z jednym z sędziów tarnobrzeskich i przejeżdżaliśmy przez Tarnowską Wolę, z chałupy wybiegł chłopiec w koszuli konopnej, boso i bez czapki, przyjrzał się nam i następnie puścił za saniami i biegł z pół kilometra do innego domu, mimo, że dzień był mroźny i droga śniegiem zasłana. Na to zauważył sędzia: „Ten chłopak więcej wart od mojego dziecka, bo gdyby tak moje zrobiło, jużby mu trzeba trumnę robić".

Tylko ten, co w zimie cały dzień był zajęty poza domem, gdzieś jechał, — ciepło się obuwał. W lecie każdy chodził boso nawet do kościoła i na jarmarki. Idąc do kościoła, nieśli buty w rękach i dopiero przed kościołem się obuwali. Nawet na wesele po większej części szli boso, mówili, „że szkoda drzeć buty w tańcu".

Odziewali się lekko nawet w cza

http://sbc.wbp.kielce.pl/
ze zbiorów Biblioteki Wyższego Seminarium Duchownego w Kielcach

mi na zawsze!"

Po przemówieniu i błogosławieństwie Ojca św. ulicami Dublina rozwinęła się wspaniała procesja eucharystyczna, ciągnąca się na przestrzeni siedmiu kilometrów. Widok jej pozostawił na uczestnikach niezatarte wrażenie.

W kongresie wzięło udział blizko miljon osób, w tem 9 kardynałów, trzystu arcybiskupów i biskupów, oraz 6 tysięcy kapłanów.

—)x(—

## Kongres Eucharystyczny w Radomiu.

**(diecezja sandomierska).**

Wielkiem świętem dla diecezji sandomierskiej był pierwszy kongres eucharystyczny w Radomiu w dniach od 26-go do 29-go czerwca b. r.

Radom wyglądał odświętnie. Dworzec kolejowy specjalnie na kongres gruntownie odnowiono wewnątrz i zewnątrz i przyozdobiono w zieleń oraz barwy narodowe i papieskie; także w mieście z tej racji odświeżono wiele domów. Balkony tonęły w zieleni, a na niektórych wystawiono obrazy święte; w oknach i wystawach sklepowych widniały kolory narodowe i papieskie, z gmachów samorządowych i państwowych, upiększonych w zieleń, rzęsiście nocą oświetlonych, powiewały flagi Polski i Watykanu. 20 tysięcy małych chorągiewek narodowych i papieskich wetknięto w 8-kilometrowy łańcuch girland, owijający słupy telegraficzne. Specjalnie utworzono na czas Kongresu nowe biuro pocztowe w dziale nadawczym; zwiększono liczbę pociągów do Radomia; wystawiono cztery tryumfalne bramy, z których najpiękniejsza była w stylu gotyckim, tuż przy kościele marjackim, nawprost dworca. Nadto przy tymże kościele wzniesiono duży krzyż, zdala widny.

W sobotę ks. Biskup Kubicki, sufragan sandomierski, poświęcił dzwony dla kościoła farnego oraz dokonał otwarcia Powszechnej Wystawy Kościelnej w gmachu seminarjum nauczycielskiego.

W niedzielę przybył do Radomia gospodarz Kongresu, Ks. Biskup Jasiński. Przy jednej z tryumfalnych bram na placu 3-go Maja został uroczyście powitany przez kapitułę katedralną sandomierską i kapitułę kolegjaty opatowskiej w asyście licznego duchowieństwa. Witali także Dostojnego Pasterza przedstawiciele samorządu, władz państwowych, wojskowych, przedstawiciele miejscowych organizacyj. Piękne pienia religijne wykonały chóry i orkiestry. Za serdeczne przyjęcie Ks. Biskup gorąco podziękował, poczem udał się w procesji przed kościół garnizonowy, gdzie dokonał poświęcenia pomnika Chrystusa, przemówił do tysięcznych rzesz wiernych, udzielając im błogosławieństwa. Potem dokonał poświęcenia wielkiej hali na obrady kongresu i w krótkiem przemówieniu oddał ją w opiekę proboszczowi parafji, ks. prałatowi Ściskale, generalnemu sekretarzowi kongresu. Wreszcie Dostojny Pasterz zwiedził wystawę kościelną.

**ZŁOTE MYŚLI.**

Chcesz cało przejść między światowym rozruchem?
Bądź dla zwierząt człowiekiem, a dla ludzi duchem.

## Kongres Eucharystyczny w Radomsku.

**(diecezja częstochowska).**

Dnia 25 i 26-go czerwca bieżącego roku w tym samym czasie, kiedy w Irlandji cały świat katolicki korzył się u stóp Chrystusa Eucharystycznego, odbywał się w diecezji częstochowskiej czwarty już kongres eucharystyczny, diecezjalny w Radomsku pod Częstochową. Przybyło około 30 tysięcy osób z całej diecezji. Przy wstępie do miasta zwracało uwagę wszystkich wspaniałe upiększenie domów i ulic flagami o barwach papieskich i narodowych, zielenią, girlandami i kilkunastu bramami tryumfalnymi tak, że całe miasto wyglądało jak piękny ogród, tonący w zieleni i kwiatach.

J. E. ks. biskup częstochowski T. Kubina dokonał otwarcia kongresu i wygłosił na rynku pierwsze kazanie. Potem odbywały się bez przerwy nabożeństwa w obydwu kościołach, przeplatane kazaniami najwybitniejszych kaznodzieji, oraz całonocna adoracja Najśw. Sakramentu. W niedzielę rano odbyła się generalna Komunja św., do której przystąpiło kilkanaście tysięcy osób.

O godzinie pół do 10-ej rano wyruszyła z kościoła farnego wielka procesja z Najśw. Sakramentem, która obeszła całe miasto. W procesji wzięły udział wszystkie bractwa, stowarzyszenia katolickie, władze i ogromne rzesze ludzi. Procesja zatrzymała się na rynku przy wspaniale urządzonym ołtarzu polowym, przy którym J. E. ks. biskup Kubina odprawił uroczystą sumę. Po Ewan-

---

sie mrozów, a w lecie „za końmi" w nocy sypiali w polu na gołej ziemi.

W czasie wesela młody czy stary tańczył tak, że koszula na nim była mokra, jakby ją z wody wyciągnął. Tak zgrzany wychodził nawet w czasie ostrej zimy w koszuli na dwór, żeby się ochłodzić, a bywało też — czego naocznym byłem świadkiem — że dla lepszej ochłody kładł się nawet na ziemi na śniegu i dopiero, gdy za długo leżał, nie dozwalali na to inni z obawy, „żeby do ziemi nie przymarzł". Taki wchodził napowrót do izby weselnej, otrząsł się tylko ze śniegu i zimna, jak koń po wytarzaniu się i dalej się bawił. I nie słychać było, żeby się kto w podobnych razach przeziębił, zakatarzył, dostał zapalenia albo innej choroby.

Albo kobiety prały także zimą przy sadzawce i szły do dnia, żeby przed innemi zdążyć do wody. Nieraz w czasie największego iskrzącego mrozu rozlegał się po wsi odgłos kijanek, — a praczki ubrane były lekko, żeby się mogły dobrze przy robocie uwijać, i klęczały na desce przy wodzie gołemi kolanami. I grzały się przy tej pracy, choć „smaty" kostniały od mrozu pod kijankami i przy wyżymaniu i do domu były przynoszone zmarznięte, jak kamień. Nadto niektóre blisko kilometr dźwigały je do wody i od wody, brnąc po kolana w śniegu, jeżeli w nocy usypał, a mężczyźni wpierw drogi nie utorowali.

Pracowali ciężko dniami i nocami, bo nie było żadnych maszyn ani narzędzi rolniczych, któreby mogły w ciężkiej pracy ulżyć.

Niektórzy zarówno chłopi, jak i kobiety, odznaczali się potężną budową ciała tak, że w obecnym czasie rzadko się trafi takiej budowy mężczyzna lub kobieta, nadto byli dawniej chłopi, którzy słynęli z nad zwyczajnej siły. Taki siłacz, gdy się czasem w mieście podochocił i rozhulał, to żydzi przed nim tłumami uciekali, i policjanci nie śmieli zbliżyć się do niego, ale wszyscy z daleka się trzymali, a jak komu tylko pogroził, to uciekał, co miał sił. Czasem i pół dnia „urzędował" tak po mieście, po wszystkich ulicach Tarnobrzega. Nie miał nawet przy sobie pały, ani nie kłuł nożem, — którym tak często posługują się teraz zwyrodniali nożownicy zarówno po miastach, jak i po wsiach, nie mający siły dawnych ludzi, — wystarczyło zresztą, jak kogo raz ręką pomacał. Tacy mocarze jednak byli w życiu codziennem łagodnych obyczajów i w koleżeństwie bardzo dobrzy, a tylko niebezpiecznie było wchodzić im w drogę, gdy byli podochoceni.

* * *

Z chorób najwięcej się dawniej trafiały zapalenia, tyfusy, puchliny wodne, bolączki, grasujące i dzisiaj, a nadto kołtuny, ograszki, utrącenia krzyża, dzisiaj coraz mniej znane.

d. c. n.

http://sbc.wbp.kielce.pl/
ze zbiorów Biblioteki Wyższego Seminarium Duchownego w Kielcach

gelji podniosłe kazanie, na temat: „Najśw. Sakrament najlepszem lekarstwem na kryzys światowy" wygłosił ks. prałat St. Marchewka z Jędrzejowa. Zaraz po sumie, po udzieleniu błogosławieństwa Najśw. Sakramentem na rynku powzięto uchwały kongresowe i odczytano telegramy do Ojca św. i do Pana Prezydenta Rzeczypospolitej.

Po południu odbyło się na rynku zebranie mężów katolickich i kobiet, do których p. prof. Gołąb wygłosił odczyt: „Królewskie kapłaństwo mężczyzny i kobiety katolickiej".

Po tem zebraniu odbył się przemarsz w paradnym szyku Stowarzyszeń Młodzieży Polskiej. Długo szły w zwartych szeregach liczne szeregi młodzieży męskiej i żeńskiej, wznosząc okrzyki na cześć swego Arcypasterza. Wieczorem w sali teatru miejscowego odbyła się uroczysta akademja dla uczczenia Chrystusa Króla. Kongres wypadł wspaniale i pozostawił na uczestnikach niezatarte wrażenie.

# Losy pruskich Mazurów.

**Stosunek Mazurów pruskich i Warmiaków do Polski.**

Hohencollernowie wychowali Mazurów Pruskich w posłuchu dla władzy państwowej i w przekonaniu o wyższości kultury niemieckiej Mazur pruski, przeciętny, jest święcie przekonany, że Polska czy polskość to niemal ciemnota, barbarzyństwo i ubóstwo. Nieco inne wyobrażenia panują w Warmji, w okolicach Olsztyna, gdzie mieszkają Polacy katolicy; Warmja należała bowiem całkowicie do Polski od czasów Kazimierza Jagiellończyka do pierwszego rozbioru w 1773-im roku. Później wspólne jarzmo wygładziło wiele różnic i uczyniło Warmiaków podatniejszymi na pokusy niemieckie. Gdy doszło w 1920-ym roku na tych ziemiach do plebiscytu, zaledwie pięć wiosek na prawym brzegu Wisły, a historycznie należących do Prus Królewskich, Zachodnich, czyli Pomorza, wypowiedziało się za Polską i zostało włączonych do Rzeczypospolitej. Parę innych okolic, pomimo wypowiedzenia się za nami, nie można było połączyć z macierzą ze względu na okrążające sąsiedstwo niemieckie, wypowiadające się za Niemcami.

**Ucisk i zamieranie polskości na Mazurach i Warmji.**

Od czasów plebiscytu, który nie powiódł się nam wobec małego uświadomienia ludności mazurskiej i obawy tej ludności przed toczącą się właśnie wtedy wojną naszą z bolszewikami (lato 1920 roku) kraj mazurski powoli kona. Umowy, zapewniające Niemcom w Polsce własne szkolnictwo i inne swobody narodowe, nie pomyślały o Mazurach i Polakach w Warmji. Teraz, niedawno, zamknięta została ostatnia szkoła polska na Mazurach Pruskich, a rząd niemiecki nic sobie nie robi z obietnic poszanowania praw mniejszości narodowych.

Wychodzi wprawdzie w Olsztynie, na Warmji wśród ludności katolickiej pismo polskie, codzienne, „Gazeta Olsztyńska", ale jest ono ustawicznie prześladowane. Kraj niemczeje coraz bardziej. Przerażające są cyfry, świadczące o powolnej narodowej śmierci naszych współbraci. Wymienimy na chybił trafił niektóre cyfry: Otóż w powiecie niborskim w 1825 r. było 92 i pół procent Polaków, w roku 1910 było ich zaledwie 65 proc., a w roku 1925 tylko 13 i pół procent. W powiecie olsztyńskim w roku 1825 było Polaków 84 proc.; w 1910 — 45 proc., a w 1925 — 11 proc. W powiecie węgoborskim, gdzie przed 100 laty było przeszło 50 proc. Polaków, oraz w powiatach rastemborskim i gałdapskim obliczenia pruskie dziś całkiem nie wykazują istnienia Polaków-Mazurów. Jest w tem dużo pruskiego fałszu, ale dużo i smutnej prawdy.

Tak samo jak Polacy w innej części Prus Wschodnich, konają resztki

3)

# ROKITA.

— Nie mogła? A to czemu?

— Takie tu ludzie są życzliwe, proszę panoczka, takie tu ludzie.

— Jakto?

— Uroczyła któraś ciota.

— Kto?

— Taka, co z nieczystym trzyma.

— Czarownica?

— A bogać.

— A czy to są jakie czarownice?

— Mało ich jest? Hoho! tego gatunku nie brak nigdzie.

— A skąd one się biorą?

— Skąd? Zaprzedają się pierrońskie, zaprzedają, zaprzedają.

— W jakiż to sposób?

— Różnie, proszę panoczka, różnie, różnie.

— A kto to wie? Walenty widział?

— Nie widziałem, ale mi powiedziała jedna znająca kobieta.

— Co powiedziała?

— O tym jeich sposobie. Jak która chce należeć do czarciego bractwa, proszę panoczka, to po zachodzie słońca robi trójkątny znak w popiele, przechyla się nad kotliną, zaglada w górę do komina i woła:

Słuchaj Rokita,
Przyszła do ciebie kobita;
Oddaje ci duszę i ciało,
Bo jej się masła i sera zachciało.

— No i ów Rokita daje jej zaraz ser i masło?

— Gdzie tam. Jeno znamię jej daje i moc uroczenia. Zaraz takiej oczy czerwienieją.

— To która ma czerwone oczy, jest czarownicą?

— A tak powiadają, proszę panoczka. Stare ludzie wiedzą o tem. Może się panoczek spytać.

— A ja zauważyłem, że Walentego żona także ma czerwone oczy.

— Coo? Moja Antosia? E! proszę pana rządcy.

Po takiem posądzeniu jego Antosi pan Walenty nie chciał z rządcą dłużej gadać. Poszedł do domu na śniadanie.

— Świętą prawdę mi powiedziałaś o naszem mleku, musiałem wszystko wylać. Na nic. Uroczyła mi krowę pierrońska czarownica. Ja jej szelmie nie daruję.

Antosia, chcąc go utrzymać w tem przekonaniu, nic na to nie odpowiedziała, śmiejąc się tylko w duchu. A pan Walenty przebiegł myślami wszystkie kobiety we wsi i... znalazł. Fornalka, stara Marcinowa, ta miała straszliwie czerwone oczy, że wstrętnie było patrzeć na nią. To ona jest tą wiedźmą. Nikt inny, tylko ona. Pan Walenty nawet przypomniał sobie, że parę razy, przechodząc koło jego krowy, kiedy ją pasł, pochwaliła ją niby, że ma ładne wymię, ale jednocześnie swemi paskudnemi oczami tak na nią spojrzała krzywo, że to musiało zaszkodzić krowie. Z pewnością. Innej przyczyny być nie mogło. Cały dzień chodził strapiony i rozmyślał, jakby się zemścić na tej babce.

Nikomu nic nie mówiąc, postanowił rozprawić się z nią przy sposobności. Zabić jej nie myślał, nie chcąc brać grzechu na swe sumienie, chociaż za czarownicę możeby nie miał nawet grzechu. Tylko ukarać ją postanowił, boleśnie ukarać i przytem tak, żeby za jednym zamachem odczynić w niej tę czarcią moc, którą posiadła. Powiedział sobie, że w tym celu wykuje dla niej z żelaza krzyżyk, zanurzy go w święconej wodzie, a potem, gdy mu się nadarzy dobra okazja, rozpali go do czerwoności i przyłoży go jej do gęby, wypalając czerwoną pieczęć dla odpędzenia czarciej mocy. Już tedy na pewno odejdzie jej ochota broić dalej. Na zawsze będzie wyleczona.

K. J.

http://sbc.wbp.kielce.pl/
ze zbiorów Biblioteki Wyższego Seminarium Duchownego w Kielcach

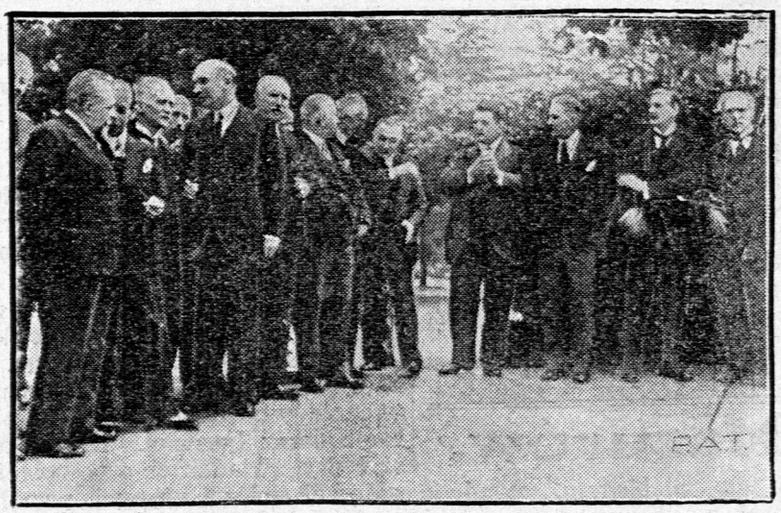

**Z międzynarodowych obrad w Lozannie,** gdzie zebrali się przedstawiciele głównych państw europejskich, aby radzić nad dalszym losem płatniczych zobowiązań, wynikłych z wojny światowej. Stoją od strony lewej: naczelny minister angielski Mak Donald, angielski minister skarbu Czemberlen, naczelny minister niemiecki Papen oraz naczelny minister francuski Herjo. Z lewej strony widzimy polskiego ministra spraw zagranicznych Zaleskiego.

Litwinów, w okolicach Tylży. Istnieje wprawdzie garstka opornych, którzy coraz śmielej przyznają się pomimo prześladowań do swej narodowości polskiej, ale są to katolicy, mniejszość wśród Polaków wschodnio-pruskich.

Polacy ci świadczą wobec całego narodu polskiego i świata, że katolicyzm utrzymał ich przy narodowości polskiej i da Bóg doczekać jeszcze pomyślniejszych czasów. Al bowiem losy państw i narodów są w ręku Opatrzności, a i Mazurów pruskich nie zapomni Królowa Korony Polskiej Najśw. Panna Marya, za to, że nie przestali oddawania czci Jej imieniowi i z niebytu i zatracenia ich wyprowadzi, jak wyprowadziła Ślązaków i jak powróciła na ojczyzny łono Polaków rozsianych po obszarze Rosji.

Ufajmy Bogu i Maryi, ale pracujmy gorliwie nad uświadomieniem narodowym ludu naszego na obczyźnie i jego potrzeb duchowych nie zaniedbujmy. Bóg jest mocen naprawić wszystko, jak mocen był na gruzach trzech wielkich mocarstw wskrzesić Rzeczpospolitą Polską, dopełniając największego cudu nowych czasów.

L. R-ski.

# Wiadomości z kraju.

## WARSZAWA.

### Nowe prawo karne.

Opracowany od paru lat nowy projekt prawa karnego początkowo miał być oddany do rozpatrzenia sejmowi, lecz następnie został wycofany. Obecnie ma on być rozpatrywany na szeregu posiedzeń Rady Ministrów, poczem ogłoszony w formie dekretu, to jest rozporządzenia Prezydenta, jako obowiązujący.

Wejść ma w życie od dnia 1-go sierpnia b. r.

Nowe prawo karne wnosi liczne pożyteczne zmiany, lecz między nimi znajdują się też podobno i takie, które podważają uczucia religijne i moralność społeczną.

### Utrudnienia w szkolnictwie.

W „Dzienniku Ustaw" ukazało się rozporządzenie ministra oświaty, w myśl którego począwszy od dnia 1 stycznia 1933 r. zapisy do publicznych szkół powszechnych kończyć się będą do dnia 31-go maja każdego roku. Czas rozpoczęcia zapisów ustalać będą kuratorzy okręgów szkolnych.

Niezrozumiałem jest zupełnie dlaczego ostateczny termin zakończenia zapisów wyznaczony ma być obecnie na trzy miesiące przed rozpoczęciem nowego roku szkolnego.

Wpisy odbywały się dotychczas przed wakacjami w czerwcu, lub też na jesieni, bezpośrednio przed rozpoczęciem roku szkolnego.

Nowość ta nie ułatwi rodzicom zapisywania dzieci do szkół, a wywoła jedynie zamieszanie i ogólne niezadowolenie.

### Przyszły wywóż zboża.

Z powodu ostatnich wiadomości o poprawiającym się w całym świecie stanie zbóż, przypuszczalny wywóz zagranicę będzie bardzo mały. Pojawiają się też już obecnie pogłoski, że z liczby państw sprowadzających zwykle duże ilości zboża, odpadną w roku bieżącym Niemcy i Francja, którym swego zboża tym razem zapewne wystarczy.

Holandja i Włochy powiększyły też bardzo obszar obsiewów, ograniczą więc wwóz do siebie dość znacznie.

W ten sposób z większych odbiorców zbóż pozostałyby tylko następujące kraje: Anglja, Belgja, państwa Skandynawskie (Szwecja i Norwegja), Szwajcarja, Chiny i Japonja.

Anglja główne zapotrzebowanie regulować będzie w swych dominiach: Kanadzie i Australji, z Europy więc potrzebować będzie bardzo mało. Chiny zaś, skrępowane wewnętrznemi zamieszkami i zubożałe skutkiem klęsk powodzi i ciągłych walk, też nie będą dobrym odbiorcą na zboże.

Okoliczności powyżej przedstawione nie rokują więc wielkich nadziei na pomyślny wywóz zbóż i na tworzenie się dobrych cen.

### Zmniejszenie się zalesienia w Polsce.

Ceny drzewa w Polsce od paru lat stale spadają. W porównaniu z

**Barykady na ulicach Berlina.** W miastach niemieckich odbywają się codziennie walki uliczne między bandami hitlerowców i komunistów; walki te toczą się głównie na barykadach. Na obrazku widzimy jedną z takich przeszkód, wzniesionych w dzielnicy Moabit w Berlinie.

http://sbc.wbp.kielce.pl/
ze zbiorów Biblioteki Wyższego Seminarium Duchownego w Kielcach

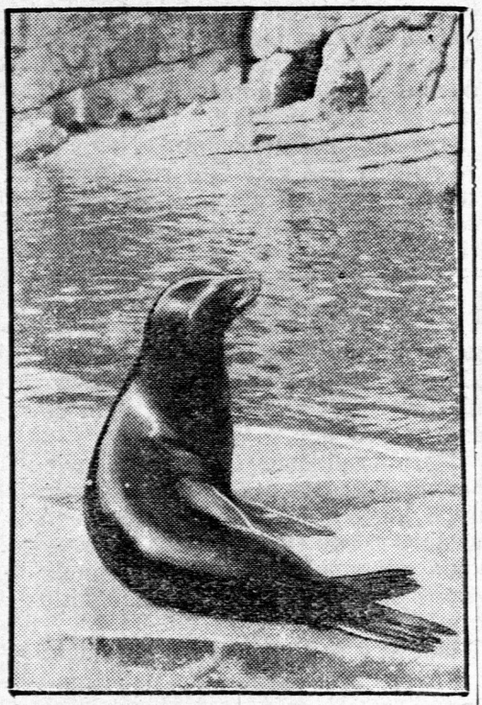

**W berlińskim ogrodzie zoologicznym** wielkie zaciekawienie wzbudza **stado fok** czyli **morskich psów.** Zamieszkują one północne morza, żywią się rybami, łatwo się oswajają, są bardzo pojętne, uczą się rozmaitych sztuk, Dostarczają tłuszczu i skóry, używanej na wyrób tornistrów. Foki w berlińskim ogrodzie na dźwięk ręcznego dzwonka przypływają natychmiast do dozorcy, który w cebrzyku przyniósł im na obiad morskie ryby. Zebrana tłumnie publiczność z zachwytem śledzi zgrabne ruchy napozór ociężałych fok, które niezwykle zwinnie skaczą ze skał do wody, chwytając w powietrzu rzucane im przez dozorcę ryby.

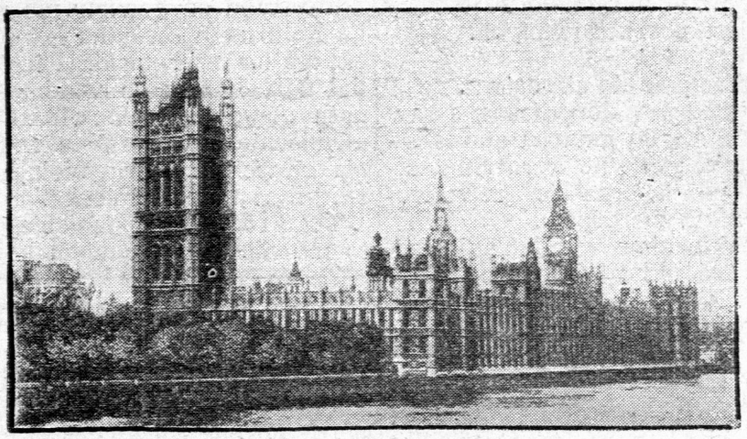

**Gmach sejmu angielskiego w Londynie,** od strony rzeki Tamizy.

rokiem 1928-ym niższe są obecnie o 60 procent.

Dla rolników jest to stan wprost rozpaczliwy, gdyż w latach nieurodzaju i nizkich cen na zboże, pomyślne warunki dla sprzedaży drzewa były jedynym ratunkiem i podtrzymaniem większych gospodarstw.

Dziś i ta jedyna deska ratunku odpada, gdyż z powodu wysokich ceł wwozowych, nakładanych przez różne państwa i braku zapotrzebowania, ustał prawie zupełnie wywóz drzewa zagranicę z naszego kraju.

Spowodowany tem silny spadek cen drzewa wywiera też bardzo niekorzystny wpływ na stan zalesienia kraju. By wyrównać różnicę w cenach, wycinano i wyprzedawano co raz większe obszary lasów i w ten sposób gdy powierzchnia pokryta lasami wynosiła w r. 1920 przeszło 24 procent całej przestrzeni ziemi w Polsce, to w roku 1929 spadła już do 21 i trzech czwartych procentu.

W ciągu więc 9-ciu lat ubyło Polsce około jednego miljona hektarów lasu.

Do wyniszczenia przestrzeni leśnych przyczyniła się też w bardzo dużej mierze regulacja służebności (serwitutów) w większych majątkach ziemskich. Nie wywarłaby ona na stan zalesienia tak wielkiego wpływu, gdyby przestrzenie wycięte były zaraz zalesione, lecz niestety leżą one przeważnie odłogiem, zamieniając się na nieużytki, a nieraz nawet na lotne piaski ze szkodą dla najbliższej okolicy.

**Ilość upadłości wzmaga się.**

Ilość firm handlowych i zakładów przemysłowych, które z powodu braku gotówki i ruchu zmuszone były zawiesić swe czynności i ogłosić upadłość, coraz się powiększa. W ubiegłym kwartale przeszło 185 poważniejszych zakładów tego rodzaju ogłosiło swą upadłość.

**LWÓW.**

**Proces 32-ch poborowych.**

We Lwowie rozpoczął się proces przeciw 32-om poborowym, oskarżonym o bezprawne zwalnianie się od służby wojskowej, do czego dopomagał skazany już za to przestępstwo na trzy lata więzienia lekarz wojskowy major Urbanowicz.

Wśród oskarżonych przeważają, jak zawsze w takich razach nazwiska żydowskie, jak Goldman, Fisz i inne. Akt oskarżenia zarzuca im, że w latach 1926 i 1928-ym wręczali łapówki majorowi Urbanowiczowi za wydanie im fałszywych zwolnień.

**LUBLIN.**

**Olbrzymie straty skutkiem gradobicia.**

W powiecie tomaszowskim ostatnio grady poczyniły wielkie spustoszenia i spowodowały duże straty. W 96-ciu wsiach plony zostały zupełnie zniszczone na polach o obszarze 13 i pół tysiąca hektarów.

Straty sięgają dwóch miljonów

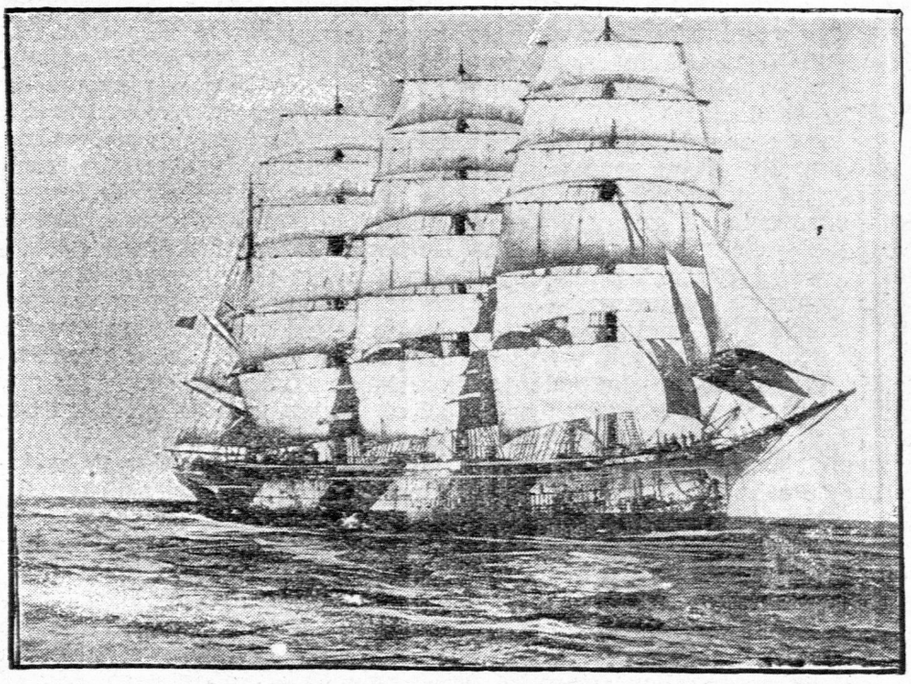

**Duński okręt szkolny „Kopenhaga",** który wraz z 45 kadetami duńskiej marynarki i 15 marynarzami, stanowiącymi jego załogę, zaginął w roku 1928-ym na oceanie Atlantyckim. Rodzice kadetów nie mogą uwierzyć w ich zgubę; są przekonani, że dzieci ich żyją i może znajdują się na jakiej bezludnej wyspie oceanu. Wydaje się bowiem poprostu nieprawdopodobnem, aby 60-ciu ludzi wraz z wielkim statkiem mogło zaginąć bez śladu na znanym szlaku oceanicznym, uczęszczanym przez okręty. Ta nadzieja zachęca rodziców do zbierania składek pieniężnych dla opłacenia specjalnej wyprawy morskiej, która ostatecznie ma wyjaśnić smutną tajemnicę oceanu.

http://sbc.wbp.kielce.pl/
ze zbiorów Biblioteki Wyższego Seminarium Duchownego w Kielcach

złotych, przyczem około 10 tysięcy rodzin jest poszkodowanych.

**BĘDZIN.**

**Włamanie do starostwa.**

Niewyśledzeni dotychczas sprawcy dostali się do gmachu starostwa w Będzinie, gdzie po otwarciu zamków skradli kilkanaście rewolwerów różnego rodzaju.

Przypuszczalnie w włamaniu tem musiała brać udział dobrze urządzona banda, składająca się z paru osób.

**LISKO (Małopolska Wschodnia).**

**Potęga ciemnoty.**

Przed kilkoma dniami w niektórych miejscowościach powiatu liskiego, w województwie lwowskiem, rozeszły się wśród włościjan pogłoski o mającem nastąpić w najbliższym czasie zaprowadzeniu pańszczyzny.

Nieprawdopodobne te pogłoski wśród nieuświadomionej części tamtejszego włościjaństwa znalazła wiarę. Bezpośrednim powodem jej powstania było zamierzone urządzenie w gminie Berechy Dolne święta pracy, uchwalonego jednomyślnie przez radę gminną, które miało polegać, wzorem lat ubiegłych, na wspólnem przez całą gminę naprawianiu szosy. Włościjanie, podnieceni przez przybyłych komunistycznych podżegaczy, upatrzyli w tem święcie wznowienia pańszczyzny.

Pozatem rozeszły się wśród włościjan pogłoski, że do krzyża, wzniesionego w swoim czasie na pamiątkę zniesienia pańszczyzny, ma przybyć nocą trzech tajemniczych osobników, którzy jakoby obalą krzyż, wydobędą z pod niego skrzynię z dokumentami o zniesieniu pańszczyzny, zniszczą je i ogłoszą ponownie jej zaprowadzenie.

To też do zagrożonych rzekomo miejsc poczęli ściągać gromady ludności, by do tego nie dopuścić. Wszelkie tłomaczenia ze strony policji o nieprawdziwości rozpuszczalnych pogłosek, wzmogły tylko podejrzliwość ciemnego chłopstwa. To też ofiarą ciemnoty tłumów padło kilku Bogu ducha winnych przejezdnych, których pobito, jako podejrzanych o rzekome złe zamiary względem krzyża i dokumentów pańszczyźnianych. Ponieważ tłum począł się przytem zbroić w kije i pałki, przeto sprowadzono większe oddziały policji, która zmusiła go do rozejścia się. Jednocześnie wdrożono dochodzenie, celem ujawnienia i ujęcia sprawców podburzania ludności.

**GDAŃSK.**

**...owne zaczepki w stosunku do Polski.**

...dańska donoszą, że odwiedzi...oty wojennej Niemiec stały się ...a senatu gdańskiego okazją do szukania nowych zaczepek w stosunku do Polski.

Wystąpił on bowiem, do wysokiego Komisarza Związku Narodów, ze skargą na rząd polski, iż ten nie podał natychmiast do wiadomości senatu odmownej odpowiedzi rządu niemieckiego w sprawie wstrzymania odwiedzin portu Wolnego Miasta przez flotę niemiecką.

Tego rodzaju wystąpienie jest, jak to mówią, wywróceniem kota ogonem, gdyż zaproszenie niemieckich okrętów przez Gdańsk było nieprawne i przeprowadzone bez porozumienia się z rządem polskim, a nawet bez jego wiedzy.

Takie postępowanie Niemców gdańskich jest zupełnie rozmyślne i celowe, gdyż chcą oni w ten sposób podważyć uprawnienia Polski w Gdańsku.

# Wiadomości ze świata.

**ROSJA.**

**Wewnętrzna pożyczka.**

Rząd sowiecki, chcąc zasilić swój skarb, postanowił wypuścić na sprzedaż oprocentowane papiery czyli tak zwaną wewnętrzną pożyczkę. Miała być ona dobrowolna, tymczasem obywatele państwa sowieckiego nie bardzo ufają tej pożyczce i nie spieszą z jej wykupywaniem. Wobec tego Główny Urząd Pożyczkowy przy komisarjacie ludowym wydał nakaz, że każdy członek wspólnoty rolnej (tak zwanego kolchozu) obowiązany jest wykupić papierów pożyczkowych przynajmniej za kwotę wynoszącą 3-ch tygodniowy zarobek osobisty. Pomimo podkreślenia, że pożyczka jest dobrowolna, w wypadkach uchylenia się od jej przyjęcia stosowany jest przymus.

**NIEMCY.**

**Złagodzenie zatargu Bawarji z rządem Rzeszy.**

Codziennie dochodzą wieści z Niemiec o krwawych starciach jakie mają miejsce między hitlerowcami a komunistami i innemi partjami z powodu zaczepnego występowania bojówek.

Z tego powodu pomiędzy rządem Rzeszy a Bawarją, Hesją i innemi dzielnicami Niemiec powstał zatarg, który zagrażał dalszemu zaostrzeniu się wzajemnych stosunków.

Ostatnio rząd bawarski wysłał do Berlina bardzo ostre pismo, w którem domaga się wznowienia zakazu noszenia przez hitlerowców mundurów i odbywania pochodów publicznych, twierdząc, że w przeciwnym razie nie będzie w stanie zapewnić obywatelom kraju spokoju i bezpieczeństwa.

Rząd Rzeszy obawiając się widocznie rozbicia jedności państwowej, wobec tak stanowczego wystąpienia państw południowych, zmuszony był częściowo ustąpić.

Dnia 29-go czerwca r. b. ogłoszone zostało nowe rozporządzenie (dekret), w myśl którego zgromadzenia pod gołem niebem oraz pochody są zabronione, o ile zagrażają bezpieczeństwu publicznemu. Noszenie mundurów przez członków różnych związków może być zakazane, o ile będą wymagały tego względy bezpieczeństwa. Minister spraw wewnętrznych Rzeszy będzie mógł w razie potrzeby rozciągać te zarządzenia lub też je uchylać na całym obszarze Niemiec.

Rozporządzenie to stanowi więc pewne ustępstwo dla niezadowolonych krajów Rzeszy, bowiem upoważnia rządy tych państw do uchylania zezwoleń na noszenie mundurów i odbywanie zgromadzeń hitlerowców.

**Manewry w Prusach Wschodnich.**

Niemcy marzą ciągle o wojnie odwetowej z Polską, przygotowują się do niej pośpiesznie i czynią jednocześnie Polsce różne wstręty.

Niedawno część ich floty wojennej wbrew woli rządu polskiego, odwiedziła Gdańsk, obecnie czyni rząd niemiecki przygotowania do wielkich manewrów na pograniczu naszem w Prusach Wschodnich.

Do Królewca przybył naczelny wódz armji niemieckiej generał Homersztejn, skąd objeżdża on samochodem okolice Olsztyna i Elbląga, gdzie odbyć się mają gry wojenne (manewry).

**Nadzieje Wilhelma 2-go.**

Pisma berlińskie podają wiadomość, że były cesarz Wilhelm uważa, iż w Niemczech wkrótce zostanie przeprowadzona monarchja (cesarstwo). Tron miałby objąć były następca tronu, lub też jeden z wnuków cesarskich.

Jeden ze znawców polityki zagranicznej — profesor Tarnowski, — twierdzi, że choć położenie jest bardzo ciężkie i wojna z Niemcami jest w przyszłości nieunikniona, lecz w razie powrotu Hohencollernów na tron nie porwą się zaraz do walki.

Wątpliwem jest by zechcieli oni tak prędko powtórzyć próby z 1914 roku i ryzykować wywołanie zawieruchy w całym świecie.

Utrzymanie pokoju, twierdzi profesor, zależne jest też w dużej mierze i od Polski, szczególnie od jej umiejętności zachowania zimnej krwi, wobec różnych wyzywających wystąpień niemieckich i pozyskania sobie pewnych przyjaciół wśród państw Europy.

**FRANCJA.**

**Trudności ministra Herjota.**

Naczelny minister Francji p. Herjot przeżywa obecnie ciężkie cza-

http://sbc.wbp.kielce.pl/
ze zbiorów Biblioteki Wyższego Seminarium Duchownego w Kielcach

sy. Ma on do zwalczenia dużo przeciwieństw. W Lozannie, gdzie idą targi o spłatę odszkodowań i długów wojennych, utrudnia dojście do zgody żądanie Niemiec, by Francja zrzekła się obrony Polski i choć milcząco zezwoliła na zajęcie przez nich polskiego Pomorza.

Wewnątrz kraju niema też Herjot należytego poparcia, gdyż stronnictwa socjalistyczne i skrajnie radykalne (lewicowe) dążą do pojednania z Niemcami, choćby kosztem Polski. Jednakże pomimo tych prądów wewnątrz kraju, oraz pewnego ochłodzenia przyjaźni z Polską i nacisku ze strony Niemiec, rząd francuski na czele z p. Herjotem stoi mocno w obronie Polski. Rozumie on bowiem, że gdy zbraknie jej oparcia o pewnego sojusznika (przyjaciela), to w końcu Niemcy wezmą nad nią górę, jak to już raz miało miejsce w historji, gdy Francja dopuściła do rozbioru Polski i tem samem przyczyniła się do zjednoczenia pojedyńczych państewek w potężną Rzeszę Niemiecką.

Spowodowało to następnie wielką klęskę Francji w bitwie pod Sedanem w roku 1870-ym i odebranie jej przez Niemcy Alzacji i Lotaryngji, które dopiero po ostatniej wojnie powróciły do swej macierzy.

**SZWAJCARJA.**

**Poważny zwrot w naradach lozańskich.**

W ostatnich dniach w Lozannie panowało silne naprężenie. Zdawało się, że narady będą zerwane, a Niemcy odjadą z tem przekonaniem, iż z braku zgody między państwami mogą dalej robić co się im będzie podobało.

Rozzuchwalone bowiem brakiem jedności stawiać poczęli Niemcy coraz twardsze warunki. Zażądali więc całkowitego skreślenia należnych od nich odszkodowań wojennych, a prócz tego obniżenia liczebności wojsk francuskich, bez żadnych zapewnień pokojowych ze swej strony oraz zmiany układów pokojowych w sprawie tak zwanego „korytarza" to jest Pomorza polskiego.

Francja ze swej strony nie może się zgodzić na tak wygórowane żądania i niechce się zrzec swych należności pieniężnych.

Angielski minister Mak Donald, widząc tak wielką rozbieżność pomiędzy obu stronami podjął się pośrednictwa w dojściu do porozumienia.

Wymógł on podobno na przedstawicielu Niemiec fon Papenie zgodę na spłaty odszkodowań i długów wojennych z warunkiem, że odroczone będą one na przeciąg paru lat.

Pozostały jedynie do określenia warunki i wysokość tych spłat, które omawiać mają przedstawiciele 6-u państw, a mianowicie: Anglji, Francji, Włoch, Belgji, Japonji i Niemiec, z pominięciem Polski, Czech i Jugosławji, które są też w tej sprawie mocno zainteresowane.

**Narady małych państw w Genewie.**

Państwa mniejsze i mające tem samem słabszy wpływ na ogólną politykę międzynarodową na naradach rozbrojeniowych w Genewie, postanowiły zbierać się na wspólne narady, by doprowadzić do osiągnięcia porozumienie, celem jednolitego występowania w sprawie rozbrojenia jakościowego oraz dozoru nad prywatną fabrykacją broni.

W naradach tych wzięli udział przedstawiciele: Belgji, Czechosłowacji, Danji, Hiszpanji, Holandji, Norwegji, Szwecji i Szwajcarji.

Jak słychać osiągnięte zostało porozumienie jedynie co do rozbrojenia jakościowego.

Rokowania prowadzone są w dalszym ciągu. Wyniki ich przedstawione być mają na ogólnem zebraniu w początkach b. miesiąca.

**AUSTRJA.**

**Brak pieniędzy na pensję.**

Rząd austrjacki znajduje się w bardzo ciężkiem położeniu pieniężnem. Minister skarbu oświadczył, że nie jest w stanie wypłacić poborów, gdyż w skarbie są pustki.

Otrzymali oni narazie tylko 60 procent należnej im pensji.

**Bezczelność hitlerowców.**

Hitlerowcy panoszą się i rozbijają nie tylko w Niemczech, te same sposoby postępowania przenieśli też do Austrji.

Dnia 1-go lipca b. r. banda hitlerowców, złożona z około 100-u osób, wtargnęła do sali sportowej, w której zabawiało się liczne towarzystwo.

Napastnicy powybijali szyby, zniszczyli umeblowanie, a obecnych tam ciężko pobili. Wśród poszkodowanych znalazł się poseł rumuński wraz ze swemi znajomemi, dwaj członkowie poselstwa amerykańskiego, włoski przedstawiciel wojskowy oraz poseł argentyński.

Po dokonaniu napadu sprawcy rzucili się do ucieczki i zniknęli w ciemnościach.

Policja i żandarmerja urządziła obławę.

Władze austrjackie zmuszone były jeszcze tej samej nocy przeprosić i wyrazić swe ubolewanie wszystkim poszkodowanym przedstawicielom państw.

**TURCJA.**

**Wstąpienie Turcji do Związku Narodów.**

Turcja nie biorąca dotychczas udziału w miedzynarodowych naradach, wyraziła w ostatnich czasach życzenie przystąpienia do Związku Narodów.

Poparły ją w tem Włochy, Grecja i Niemcy, a ze strony innych państw nie natrafiła na sprzeciw. To też na ogólnem posiedzeniu Związku w dn. 2-im b. m., w imieniu wszystkich państw złożony został wniosek o zapisaniu Turcji do Związku Narodów.

Wniosek stwierdza, że republika turecka odpowiada wszelkim warunkom ustaw Związku.

# Dzieje Polski w obrazkach.

## Pod Lignicą.

**Przed bitwą i pożegnanie z matką.**

Gdy nadeszła wiadomość o przybliżaniu się strasznej hordy, pobożny książę Henryk wraz z wojskiem wysłuchał Mszy św. i przyjął święte sakramenta. Następnie udał się z pożegnaniem do matki swojej, świętej Jadwigi, która wraz z córką mieszkała jako zakonnica w założonym przez siebie klasztorze.

— Pobłogosławcie mnie, matko, na walkę z niewiernymi i na śmierć, jeżeli w boju polegnę — rzekł książę przyklękając.

— Błogosławię cię, synu, na bój i na śmierć męczeńską, jeśli taką jest wola Boża — odpowiedziała matka, która z natchnienia Bożego wiedziała zgóry o losach bitwy.

Henryk także pełen był smutnych przeczuć, nie wahał się jednak z wypełnieniem obowiązku.

**Wojska Henryka Pobożnego w walce z Tatarami.**

W pobliżu miasta Lignicy, na Dobrem polu zetknęły się wojska Henryka z tłuszczą tatarską. Hufce swoje podzielił książę na cztery szeregi i śmiało uderzył na wroga.

Uderzenie było tak silne, że Tatarzy poczęli ustępować. Książę Henryk zagrzewał wszędzie rycerzy słowem i własnym przykładem. Szybko a umiejętnie rozporządzał ruchami. Otucha poczęła wstępować w przygnębione zrazu serca. Nagle tchórz jakiś albo przekupiony zdrajca począł krzyczeć: „Uciekajcie! wszystko stracone!" Strach bezrozumny ogarnął walczących: porzucając szeregi, poczęli uciekać na oślep, mimo nawoływań i zaklinań Henryka, który zastępował im drogę.

Udało mu się w końcu zgromadzić koło siebie część rycerstwa. Nie wierzył już w zwycięstwo, ale pragnął polec na placu walki, jako się był ofiarował. Widząc nadających licznie Tatarów, część żołnierzy poczęła zawracać na pole. Hufiec Henryka walczył ciągle, chociaż Tatarzy z łuków swoich wypuszczali tyle strzał, że, jak powiada dziejopi-

http://sbc.wbp.kielce.pl/
ze zbiorów Biblioteki Wyższego Seminarium Duchownego w Kielcach

**Śmierć Henryka Pobożnego** w bitwie z Tatarami pod Lignicą w roku 1241-ym.

sarz: „z dnia noc się zrobiła". A w tem na czele tatarskiego zastępu ukazał się człowiek z chorągwią, na której wymalowany był znak X, a na wierzchu sterczała jakaś głowa człowiecza, z długą brodą, z której paszczy buchał dym smrodliwy i duszący. Zdumieni dziwnem widowiskiem, odurzeni dymem, poczęli cofać się Polacy, a korzystając z tego Tatarzy, jęli nacierać i mordować ze zdwojoną siłą.

**Śmierć księcia Henryka.**

Henryk walczył jeszcze, ale już bez nadziei zwycięstwa. Poznawszy księcia po wspaniałej zbroi, napastnicy rzucili się ku niemu. Gdy podniósł rękę z mieczem na Tatara, drugi pchnął go włócznią z boku i zwalił z konia. Z szalonym krzykiem rzucono się na chrześcijańskiego bohatera, który widząc nadchodzącą śmierć, duszę swą Bogu polecił.

Odcięto mu głowę i, zatknąwszy na włóczni, obnoszono chełpliwie po polu. Niedobitki rycerstwa pierzchły, część wzięto w niewolę, 10 tysięcy legło trupem.

Działo się to w roku 1241-ym i było początkiem długich walk, jakie Polska prowadziła odtąd, przez całe wieki z poganami, piersiami swoich rycerzy zasłaniając resztę Europy i zasługując sobie na miano przedmurza chrześcijaństwa.

Tatarzy, chociaż w dniu tym zwycięscy, ponieśli tak wielkie klęski, że już nie poszli dalej. Odrzynając od każdego trupa po jednem uchu, zebrali je aż w 9 worów i ruszyli z powrotem.

Tejże nocy matka bohatera, Jadwiga, obudziwszy się ze snu, powiedziała do drugiej zakonnicy: „Niech ci wiadomem będzie, siostro, że już mój jedynak umarł. Już on odemnie jako ptak odleciał!"

Gdy nazajutrz przyniesiono jej potwierdzającą wiadomość o zgonie syna i klęsce, nie wpadła w rozpacz, ale klęknąwszy dziękowała głośno Bogu, że cnotliwy żywot jej syna uwieńczył pełną zasług śmiercią. Poczem udała się na pole bitwy, aby zwłoki odnaleźć i uczcić je chrześcijańskim pogrzebem.

d. c. n. **Ebrem.**

# GOSPODARSTWO.

## Nasze łąki.

**Znaczenie wapna.**

Zacznijmy od wapna. Jest ono bardzo potrzebne i na polach ornych i łąkach. Robi taki ruch w ziemi, jak nie przymierzając muzykant na weselu. Nietylko jest pokarmem dla roślin, ale odkwasza glebę i tak się rozpycha i rozpiera w ziemi, że od tego rozpychania tworzą się szczelinki, co ma wielkie znaczenie, szczególniej na łąkach, bo uprzystępnia przenikanie powietrza, którego dopływ jest utrudniony przez zadarnienie powierzchni. Lubią go szczególniej motylkowe, jak koniczyny, grochy, wyka, bobik i inne. Razu jednego napakowałem wapna na pole; koniczyna tak się shulała, że przewróciła się przed zakwitnięciem; groch dostał kołtuna, nie można było kosą przeciągnąć, grochowin było dużo, a strąków mało. Za dużo go użyłem, dlatego też w pierwszym roku narobił mi awantur, bo nawet się żyto przewróciło, co mnie bardzo zgniewało. Ale przez parę lat z rzędu miałem piękne urodzaje i ani na lekarstwo, szczawiu, skrzypów, bratków i różnej kwaśnej hołoty.

**Kiedy stosować wapno?**

Jak w polach tak i na łąkach poznasz, kiedy wapna brakuje. Dużo jest na nich mchu, brak motylkowych, no i rozumie się pełno różnego kwaśnego świństwa.

Inne trawy choć nie są takiemi amatorkami i przyjaciółkami wapna, jak koniczyna, ale także go lubią za to, że niszczy mech, uprzystępnia dopływ powietrza, ogrzewa glebę; są raźniejsze i kwitną barwniej. Wapnem co rok nawozić nie można, bo to nietylko muzykant ale i awanturnik. Użyty w miarę jest dobrodziejem, nadużyty jest szkodnikiem. Zupełnie tak samo jak muzykant na weselu; dobry czasem; rad mu jesteś, ale gdyby ci co dzień wygrywał i zmuszał do tańcowania, to by ci butów, ani sił nie starczyło. Wapnować się powinno co kilka lat; od 6 do 8 korcy na mórg.

**Sposoby stosowania wapna.**

Przypuszczam, że najłatwiej i najtaniej wypadnie wapno murarskie w pecynkach albo świeży miał prosto z pieca. Nie można go rozrzucać po polu czy łące jak jest w kawałkach, ale trzeba odpowiednio zlasować, że

**Święta Jadwiga odnajduje zwłoki** swego syna Henryka pod Lignicą.

http://sbc.wbp.kielce.pl/
ze zbiorów Biblioteki Wyższego Seminarium Duchownego w Kielcach

by zrobiła się mąka; wtedy rozrzucić i przykryć broną. Najlepiej robić to na jesieni, ale jeżeli powierzchnia łąki na jesieni lub na wiosnę zalewana jest przepływowemi wodami, trzeba przeczekać, gdy wody wiosenne spłyną; jak tylko można najwcześniej, żeby konie się nie zapadały, wapno rozrzucić i bronować; brona ułatwi przedostanie się wapna do gleby. Ponieważ zimą i gospodarz i koń mają najwięcej czasu, całemi tygodniami próżnują, a po wapno trzeba jechać parę albo kilkanaście wiorst, co w czasie robót polnych byłoby bardzo uciążliwe, sprowadźmy wapno zimą, złóżmy go na kupy, przykryjmy ziemią, a jeżeli ziemia zmarznięta — ściółką lub suchym gnojem; na kupie się zlasuje, na wiosnę będzie dobre do użytku. Dla sprawdzenia czy się zlasowało weź kij, wetknij w kupę, jeśli kij dopchasz do gruntu, będzie to znak, że wapno dobre; jeżeli kij nie przejdzie do gruntu; rozrzuć wapno i krop go wodą, naprzykład wiechciem słomianym, jakby kropidłem; wapno się zlasuje na mąkę. Wiadrem nie można lać wody, bo jej dasz za dużo i nierówno; wapno zlasowane na śmietanę nie nadaje się, ani na pola ani na łąki, pożytku z niego nie ma. Wapno nazwałem muzykantem; niejeden z was moi bracia pomyśli: mnie muzykant nie potrzebny. Nie mów tego. Dla nas ludzi Bóg dał różne instrumenty, różne trąbki i klarnety; dla ziemi dał Bóg wapno. Smutno na naszych polach i łąkach, bo brak tego grajka Bożego. Pomyśl mój bracie. Zobaczysz jak się twoje pole i łąka zmieni.

d. c. n. **Ks. Izydor Kowalski.**

# Kronika z życia naszych parafji.

**KIELCE.**

**Kurs Akcji Katolickiej dla kobiet.**

Dnia 9-go czerwca br. zakończył się wieczorem w Kielcach dwudniowy kurs, zorganizowany przez Diecezjalny Instytut Akcji Katolickiej dla delegatek parafjalnych.

Przybyło 81 przedstawicielek z 27 parafij diecezji kieleckiej. Nie jest to wiele, bo zaledwie co dziesiąta parafja zdołała przysłać na kurs swe przedstawicielki, dając tem dowód zrozumienia zadań, celów i znaczenia Akcji Katolickiej, ale też przyznać trzeba, że dziś trudno się zdobyć na kilka nawet złotych, potrzebnych na koszta podróży. Sala Związku „Praca" w ciągu dni kursowych wypełniona była po brzegi. Obok wiejskich gospodyń zasiadały mieszczanki, ziemianki i panie z arystokracji, słuchając ze skupieniem i natężoną uwagą odczytów, głoszonych przez panie przybyłe z Poznania. A było kogo słuchać! Ewangelicznie proste, miłością Boga i ludzi przesycone słowa p. Zofji Rzepeckiej, zasłużonej pracownicy na niwie społecznej, i długoletniej prezeski ogólnopolskiego Zjednoczenia Katolickich Związków Polek, zdolne były zapalić do służby Bożej serca najbardziej obojętne. Jasne, wyraźne, dokładne i nie pozostawiające żadnych wątpliwości wywody sekretarki Jeneralnej Zjednoczenia Katolickich Związków Polek, p. Heleny Sołtanówny oraz instruktorki p. Janiny Kaźmierskiej, wyjaśniły w sposób należyty, na czem polega organizacja kobiet katolickich, jakie są jej cele i zadania. Ks. prałat Sobczyński w swoim wstępnym odczycie wyłożył jasno rzeczy najtrudniejsze, wyjaśniając słuchaczkom ogólne zadania Akcji Katolickiej oraz apostolskie powołanie ludzi świeckich do współpracy z duchowieństwem w rozszerzaniu Królestwa Chrystusowego na ziemi. Liczne zapytania słuchaczek świadczyły o tem, jak bliskie sercu katolickiemu sprawy były omawiane na kursie. Serdeczna gościna w domach katolickich, które dostarczyły słuchaczkom noclegów, śniadań i wieczerzy, przyczyniła się również do utrwalenia w pamięci uczestniczek głębokich i niezapomnianych wrażeń. Jakże bowiem trudno znaleść dziś na świecie dowody uczynnej i bezinteresownej miłości bliźniego, kiedy wszystko niemal dzieli ludzi i odsuwa od siebie, a często przepaja serca wzajemną nienawiścią. Zaprawdę łączy nas tylko Bóg, którego wszyscy jesteśmy dziećmi i tylko wobec Boga, w służbie Jego świętej sprawy, w obronie Jego Kościoła czujemy, że jesteśmy sobie równi mimo różnic urodzenia, majątku, wykształcenia i wyrobienia życiowego. Ostatni kurs Akcji Katolickiej był tego wymownym dowodem. Może da Bóg, że przyszły kurs dla niewiast zgromadzi już nie dziesiątki, lecz setki delegatek, wiele bowiem pracy czeka nas w winnicy Pańskiej i żniwo jest obfite, tylko robotników mało.

S.

**Sprawozdanie z działalności Towarzystwa „Karitas" za miesiąc maj b. r.**

**Liczba członków** zwiększyła się o 8 osób, obecnie więc do Towarzystwa należy 794 dobroczynnych serc.

**Udzielono zapomóg 378-iu** osobom na sumę . . . . 2581 zł. 67 gr.

**wymieniono bonów** od ubogich na sumę . . . . . 68 zł. 02 gr.

**zapomogł odzieżowe** otrzymało 11 osób na sumę . . 58 zł. 60 gr.

**Przyjęto interesantów** obiadowych 4.500 osób, innych — 3.435 osób, podróżnych 365 osób, razem 8.300 osób.

Zarząd odbył 4-ry posiedzenia, zalega ze składkami 90 osób na sumę 102 złotych.

**Odezwa.** Stosownie do zarządzenia J. E. ks. Biskupa urządzono „Dzień Miłosierdzia", który przyniósł 321 zł. 64 gr. ofiar pieniężnych. Towarzystwo „Karitas" w imieniu wszystkich organizacji katolickich wydało 16 tysięcy ulotek, wyjaśniających znaczenie „Dnia Miłosierdzia" i wzywających do ofiarności na rzecz najuboższych.

Wszyscy ubodzy w „Dniu Miłosierdzia" przystąpili do Komunji św. na intencję dobroczyńców i ojczyzny. Śmiemy ufać, że modły, które w tym dniu popłynęły przed tron Najwyższego wyjednają ojczyźnie i naszym dobroczyńcom potrzebne łaski, byśmy nadal mogli wypełniać zlecenie Chrystusowe czynienia dobrze naszym bliźnim.

Gorąco zwracamy się do wszystkich szlachetnych serc, aby raczyli zapisywać się na członków, albowiem bieda i nędza mnoży się, a środków nie przybywa. Oby nie było rodziny katolickiej, któraby nie należała do wielkiego dzieła miłosierdzia. Stańmy wszyscy na froncie miłosierdzia, a spełnimy najmilszą posługę Chrystusowi i dobrze zasłużymy się strapionej ojczyźnie, zmniejszając rozżalenie dotkniętych niedolą naszych braci.

Dyrektor ks. Cieśliński,
wicedyrektor Turowski,
Sekretarz Budziejko,

**OLKUSZ.**

**Obchód święta druchen.**

W bieżącym roku obchodziliśmy bardzo uroczyście święto druchen. Rano zebrałyśmy się przed ogniskiem, skąd wyruszyłyśmy ze sztandarem do kościoła przy dźwiękach orkiestry Stowarzyszenia Młodzieży Męskiej. Ks. Patron odprawił Mszę św. i wygłosił piękne kazanie. Druchny śpiewały pieśni związkowe i wszystkie przystąpiły do Komunji św.

Po powrocie do ogniska miałyśmy wspólne śniadanie. Wieczorem odbyła się w kinie „Orzeł" akademja ku czci Królowej Korony Polskiej. Odczyt o działalności Stowarzyszenia Młodzieży wypowiedziała druchna Andzia Zubówna. Druchny wykonały szereg śpiewów i deklamacji. Wreszcie odegrano sztuczkę pod tytułem „Kwiat polskiej ziemi" P. Wężykówny; społeczeństwo olkuskie miało możność poznać bohaterską ofiarę niewinności, zamordowaną w czasie wojny światowej przez rosyjskiego żołnierza.

Hymnem „Hej do apelu" zakończono uroczystość. M. Gocówna.

**WOLBROM (pow. olkuski).**

**Pożar.**

Dnia 22-go czerwca b. r. o północy wybuchł pożar w zabudowaniach Grzegorza Paci, Stanisława Ciepała i Franciszka Paci. Dzięki wysiłkom miejscowej straży pożarnej, w której kierownikiem oddziału sikawkowego jest p. J. Mazurek, ogień umiejscowiono. Przyczyny pożaru nieznane, straty wynoszą kilka tysięcy złotych. E. Struzik.

**KALENDARZYK.**

**10 lipca — niedziela. Siedmiu Braci Męczenników,** synów Felicyty, zamęczonych w oczach matki w roku 150-tym. Matka dodawała im wiele odwagi i otuchy do wytrwania w wierze Chrystusowej.

**11 lipca — poniedziałek. Św. Piusa 1-go Papieża i Męczennika.**

**12 lipca — wtorek. Św. Jana Gwalberta** urodzonego we Florencji w 999 roku. Był wielkim miłośnikiem zakonnego ubóstwa.

**13 lipca — środa. Św. Anakleta Papieża i Męczennika.** Był towarzyszem św. Piotra we wszystkich jego apostolskich podróżach.

**14 lipca — czwartek. Św. Bonawentury Biskupa i nauczyciela Kościoła.** Urodził się w roku 1221-ym we Włoszech. Wstąpił do zakonu Franciszkańskiego, którego później został przełożonym.

**15 lipca — piątek. Św. Henryka cesarza i wyznawcy.**

**16 lipca — sobota. Matki Boskiej Szkaplerznej.**

## Słońce — Księżyc

**Wschód — Zachód.**

od 10 do 17 lipca 1932 roku

| Dzień | Słońce | | Długość dnia | Księżyc | |
|---|---|---|---|---|---|
| | Wschód | Zachód | | Wschód | Zachód |
| 10 N. | 3.41 r. | 7.57 w. | 16.16 | 11.28 r. | 22.41 w. |
| 11 P. | 3.42 r. | 7.56 w. | 16.14 | 12.52 p. | 22.56 w. |
| 12 W. | 3.43 r. | 7.55 w. | 16.12 | 14.21 pp | 23.15 w. |
| 13 Ś. | 3.44 r. | 7.55 w. | 16.11 | 15.51 pp | 23.41 w. |
| 14 Cz. | 3.45 r. | 7.54 w. | 16.09 | 17.20 pp | — |
| 15 P. | 3.46 r. | 7.53 w. | 16.07 | 18.36 w. | 0.19 n. |
| 16 S. | 3.47 r. | 7.52 w. | 16.05 | 19.34 w. | 1.14 n. |

od 22 czerwca ubyło dnia 28 minut.

**CENY PŁODÓW ROLNYCH**
**według giełdy warszawskiej**
**z dnia 1-go lipca 1932 roku.**

**Ceny za 100 kg., wagon Warszawa: Żyto od 25.00 do 25 zł. 50 gr. Pszenica jednolita 27.50—28 zł. 00 gr. Pszenica zbierana 26.50—27,00. zł. Owies jednolity 25.00—26 zł. 00 gr. Owies zbierany 23.50 — 24 zł. 00 gr. Jęczmień na kaszę 21.00 — 21 zł. 50 gr. Jęczmień browarny bez obr. 24.50—25 zł. 50 gr. Groch Victoria 30.00—34.00 zł. Groch polny jadalny 30.00—33.00 zł. Łubin niebieski 14.00—15.00 zł. Łubin żółty 20.00—22.00 zł. Wyka 25.00—26,00 zł. Peluszka 26.00 — 27.00 zł. Seradela**

http://sbc.wbp.kielce.pl/
ze zbiorów Biblioteki Wyższego Seminarium Duchownego w Kielcach

**Chwila z przedstawienia sztuki „Kwiat polskiej ziemi"**, odegranej przez Stowarzyszenie Młodzieży Żeńskiej **w Olkuszu** w dzień święta druchen. Na obrazku widzimy matkę oraz koleżanki, zebrane przy Karolci, zamordowanej w lesie.

**Ś. p. Karolina Kózkówna, młodociana męczenniczka,** ofiara niewinności — urodzona dnia 2-go sierpnia 1898-go roku, zamordowana przez rosyjskiego żołnierza w czasie wojny światowej dnia 18-go listopada 1914 roku, w miejscowości Zabawa, diecezji tarnowskiej. Jeden z poetów napisał o niej:

„Kiedy najeźdźcy, jak wzburzona fala,
jej wieś zalali, w las uprowadzona,
zginęła z ręki dzikiego Moskala,
po krwawej walce śmiertelnie zraniona.
Droższą niż życie była dla niej cnota,
gdy w jej obronie stoczyła bój z wrogiem,
milszą śmierć sroga, niż grzechu sromota,
więc męczennicą stanęła przed Bogiem".

Stowarzyszenie Młodzieży Żeńskiej w Olkuszu w dzień święta druchen odegrało sztukę pod tytułem „Kwiat polskiej ziemi", osnutą na tle męczeńskiej śmierci ś. p. Karoliny.

podwójnie czyszczona 30.00 — 33.00 zł. Rzepak zimowy 38.00 — 40.00 zł. Siemie lniane 38.50—40.00 gr. Koniczyna czerw. surowa bez grubej kanianki 150.00 — 175.00 zł. Koniczyna czerwona bez kanianki o czyst. do 97% 180.00 — 200.00 zł. Koniczyna biała surowa 250.00—350.00 zł. Koniczyna biała bez kanianki o czyst. do 97% 325.00—425.00 zł. Otręby pszenne szale 14.00 — 14 zł. 50 gr. Otręby pszenne średnie 13.50—14 zł. 00 gr. Otręby żytnie 13,00—13 zł. 50 gr. Kuchy lniane 22,00 —23,00 zł. Kuchy rzepakowe 17,50—18.00 zł. Kuchy słonecznikowe 18.00 — 18 zł. 50 gr.

**GIEŁDA PIENIĘŻNA.**

Dolar 8 zł. 89½ gr. Rubel złoty 4 zł. 75 gr. Rubel srebrny 1 zł. 43 gr. Marka niemiecka 2 zł. 10¾ gr.

## DZIAŁ ROZRYWEK.

### KRZYŻÓWKA

nadesłana przez Stanisława Nowaka z Kątów.

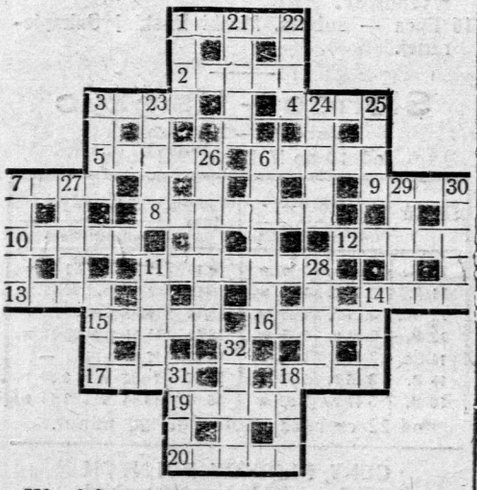

W miejsca puste wpisać wyrazy o następującem znaczeniu:

**Poziomo:** 1. Państwo w Europie. 2. Młode zwierzę domowe. 3. Założyciel Gniezna. 4. Inaczej wspólnie (wspak). 5. Mieszkaniec Polski. 6. Ruch koła. 7. Dzikie zwierzę. 8. Okres czasu. 9. Rzeka w Azji (Wschód). 10. Wóz kolejowy. 11. Nazwa tytoniu. 12. Nazwa miejsca jarzyn. 13. Miara ciał płynnych i sypkich. 14. Słychać w czasie wiatru. 15. Kraina w północnej Afryce. 16. Płynie po morzu. 17. Rośnie na niej trawa. 18. Są w aptekach (wspak). 19. Imię męskie. 20. Choroba zakaźna.

**Pionowo:** 1. Zmysł doskonały u psa. 21 Mieszkańcy Grecji. 22. Służą do gryzienia. 3. Drzewo kwitnące w lipcu. 23. Mały chłopiec (wstecz). 24. Przeciwnie niż syn — (wstecz). 25. Materjał używany przy opatrywaniu chorych. 7. Miasto na Wołyniu. 27. Prawa odnoga przy ujściu Wisły. 26. Imię męskie. 6. Rzeka w południowej Ameryce. 29. Pochód wojska. 30. Miasto w Polsce. 15. Złoczyńca (wstecz). 11. Zwierzę domowe zdrobniale. 28. Mali ludzie (wspak). 14. Metal. 31. Część świata (wspak). 32. Wytwarzająca się przy spalaniu ognia. 18. Pustynia w Azji (wspak).

### ZAGADKA.

Jest to miasto młode,
ale piękną ma urodę.
Chociaż z zębów nazwę wzięło,
wcale się tem nie zraniło.
Wiele władzy w niem się mieści
i rozsyła swoje wieści.

**Rekolekcje zamknięte dla druchen** Stowarzyszeń Młodzieży Polskiej odbyły się w Busku od 15-go do 19-go kwietnia b. r.

Redaktor: **Ks. S. Dembczyk.** **Wydawca: Ks. Inf. B. Czerkiewicz.**

Cena ogłoszeń: 1 wiersz milimetrowy w tekście 25 groszy, 1 wiersz milim. na ostatniej stronicy 20 groszy.
Wszelkie artykuły są własnością Redakcji, przedruk bez upoważnienia wzbroniony.

Zakłady Graficzne F. D. Wilkoszewskiego w Częstochowie, III Aleja 52, tel. 2-45.

http://sbc.wbp.kielce.pl/
ze zbiorów Biblioteki Wyższego Seminarium Duchownego w Kielcach